Nr. 107. w Wtorek dnia 10. Maja 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 10 Maja. — Na posiedzeniu wczorajszem izby wyższej oznajmił lord Russel, co następuje: na dzisiejszej konferencyi postanowiono zawiesić kroki nieprzyjacielskie na zasadzie uti possidetis Strony wojujące zatrzymają dotychczasowe stanowiska na morzu i lądzie; blokada się znosi. Zawieszenie broni rozpoczyna się od czwartku i trwać będzie jeden miesiąc. W następny czwartek znów się odbędzie posiedzenie konferencyjne.

Helgoland 9 Maja, wieczorem o godz. 9. — Dziś stoczyła eskadra austryacko-pruska bitwę z trzema fregatami duńskiemi. Okręt austryacki wojenny Schwarcenberg zapalił się, utracił przedni maszt, bugspryt i 100 ludzi, Radetzky 25 ludzi w zabitych i rannych. Pruskie okręty zostały nieuszkodzone. Eskadra teraz austryacko-pruska odpoczywa za dunami (wysypiskami), Duńczykowie jak się zdaje znacznie ucierpieli i popłynęli na północ.

Berlin, 7 Maja. — Najj. Pan wyjechał dziś wieczorem przez Düsseldorf do Koblencyi.

Berlin, 10 Maja. — Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi sądu kryminalnego Kaulfusowi w Poznaniu order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, rendantowi przy głównym urzędzie celnym, radzcy obrachunkowemu Zschetzschingkowi w Libawie, powiecie landschuckim, inspektorowi poborowemu Kühue w Herford, radzcy kancelaryi Schmidtowi w Górze order orła czerwonego 4 klasy, jenerał-płatnikowi wojennemu, tajn. radzcy wojennemu Müllerowi, dotychczasowemu pierwszemu rendantowi kasy jen. wojskowej, order królewskiej korony 2 klasy; buchhalterowi zaś przy głównej kasie Hoffmanowi tytuł radzcy obrachunkowego.

— Staatsanzeiger podaje ze źródła urzędowego jeden epizod ze szturmu na szańce düpelskie. Przeciw szańcowi 2 poszła kolumna pod dowództwem kapitana Dauna, który nakazał pionierom, aby zaraz za kolumną postępowali. Ale będąc obładowani przyborami pionierskiemi i miechami z prochem do wysadzenia palisad w rowach, nie mogli zdążyć, trzech tylko pionierów pospieszyło naprzód, Klinke, Kitto i Lademann. Przekonawszy się, że palisady trudno podciąć siekierami, nawrócili na brzeg rowu i z niego rzucił miech z 30 funtami prochu pionier Kitto pod palisady z zapalonym przez pioniera Klinke lontem. Proch wysadził 4 palisady, a zwalił do rowu leżących płazem pioniera Klinke i porucznika Dienera z oparzoną ręką, ale mimo to pospieszyli oni przez wyłom w palisadach na szaniec, a za nimi i kolumna. Po wzięciu szańca, gdy porucznik Diener wrócił na brzeg rowu z drugiej strony, postrzegł dogorywającego pioniera Klinke, przestrzelonego przez piersi i ramię, który mu opowiedział, że ugodzonym został przy powrócie na brzeg rowu. Klinke umarł w drodze niesiony do lazaretu. Pionier Kitto, który leżąc rzucił wór z prochem do rowu, nie odniósł żadnego szwanku. Pionier Klinke był górnikiem z Bohsdorf pod Sprembergiem i pozostawił żonę z trzema dziećmi.

Berlin, 9 Maja. — Neue Allg. Ztg. pisze: ponieważ nadeszła wiadomość, że rozpisana przez feldmarszałka kontrybucya w Jutlandyi na pokrycie szkód poniesionych w skutek pozabieranych okrętów handlowych niemieckich, już wpłynęła, przeto zbierze się pod dobrą wróżbą konferencya londyńska we wtorek, jak pisze Monitor, a nie w poniedziałek, jak telegram mylnie podał. Zawisło teraz jedynie od Danii, czyli przyjdzie do zawieszenia broni, ponieważ w obecnej chwili mogą wielkie mocarstwa niemieckie przystać na propozycye mocarstw neutralnych, co do zniesienia blokady i ustąpienia z Alsen przez Duńczyków, za opuszczenie Jutlandyi przez wojska sprzymierzone niemieckie.

Potwierdza się wiadomość o wypuszczeniu w Jutlandyi na wolność zakładników, ale z Kopenhagi zaprzeczają, aby kontrybucya zupełnie została zapłacona.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że państwa niemieckie dla ułatwienia zawieszenia broni odstępują od żądania, aby im wydane zostały okręty zabrane przez Duńczyków. Jeżeli kontrybucya w Jutlandyi pokryje dotychczasowe szkody wojenne, natenczas obliczone wynagrodzenie znacznie się zmniejszy.

— Kölnische Zeitung ogłasza szereg dokumentów rzucających światło na stanowisko, jakie Austrya i Prusy zajęły ostatniemi czasy w obec Związku, tudzież na instrukcye dla reprezentanta związkowego na konferencyi londyńskiej. Z dokumentów tych w liczbie ośmiu wyjmujemy charakterystyczne szczegóły podając je bądź w treści, bądź w dosłownych ustępach.

Numer I zawiera raport p. Sydowa posła pruskiego przy Związku do p. Bismarka datowany z 1go Kwietnia b. r.

Akt ten tyczy się wniosku austryacko-pruskiego z 25 Lutego zgromadzeniu związkowemu przedłożonego. Poseł pruski donosi p. Bismarkowi, że z powodu wątpliwości, jakie polityczna sytuacya co do rzeczonego wniosku wywołać może, a o których on donosił prezesowi berlińskiego gabinetu, zapytywał poseł austryacki bar. Kübeck hr. Rechberga, który w telegraficznej odpowiedzi ograniczył się na powiedzeniu, że gabinet wiedeński, tak co do stósownej pory do rokowania o projekt uchwały jakoteż w sprawie przypuszczenia wyznaczonego przez Zgromadzenie związkowe cywilnego komisarza do Szlezwiku, jedynie pójdzie za postanowieniem pruskiego rządu.

II. Poufny raport pana Sydowa do pana Bismarka z 2go Kwietnia bież. r., w którym poseł pruski donosi o austryackiej propozycyi względem instrukcyi dla związkowego pełnomocnika na konferencyi londyńskiej.

Rzeczona austryacka propozycya zawiera następujące punkta:

1) Polecić pełnomocnikowi związkowemu, aby o ile możności postępował razem z pełnomocnikami Prus i Austryi w przypuszczeniu wzajemności; jest to rzeczą całkiem naturalną, i zapewne znajdzie się na to wyrażenie, któremu się nie będzie można sprzeciwiać.

2) Wzmiankę w instrukcyi o znaczeniu całości duńskiej monarchii, uważam ze względu na nieuniknioną opozycyą za niestósowną; również i wskazywanie na wyrok prawny lub polubowny, ponieważ zbywa jeszcze na wszelkiem porozumieniu się względem kompetentnej *ad hoc* powagi.

3) Staraniom o wspólną reprezentacyę obu księstw Holsztynu i Szlezwiku i o szlezwicko-holsztyński indigenat, naturalnie bardzoby tu sprzyjano; jednak trudnoby było umieszczać w instrukcyi dodatku: »w obrębie duńskiej monarchii.«

4) Zamianę Rendsburga w twierdzę związkową uważam bez wątpienia za bardzo potrzebną; ale zarazem tylko bardzo życzyć mogę, żeby przytem nie zapominano o Kielu i jego porcie, jeźli można z Friedrichsort. Przez to mianoby gwarancyą pełną znaczenia i istotne usługi oddanoby niemieckim interesom.

III. Reskrypt pana Bismarka do pana Sydowa z 3go Kwietnia, w którym minister przesyła posłowi poufnie kopią reskryptu hr. Rechberga do hr. Karolego z 30 Marca, który także otrzymał z Wiednia bar. Kübeck.

Reskrypt hr. Rechberga zajmuje się najprzód osobą, którą Zgromadzenie powinnoby wybrać pełnomocnikiem na konferencyę londyńską; według hr. Rechberga najlepiej się nadaje do tego saski minister baron Beust. Pan Bismark oświadcza, że gabinet wiedeński wyprzedził tylko zdanie gabinetu pruskiego i upoważnia pana Sydowa do oświadczenia, że Prusy zadowolone będą z wyboru pana Beusta, chociaż wolałby, aby nie od Austryi lub Prus, lecz od którego innego członka wydziału wyszła propozycya wyboru pana Beusta. Nie mielibyśmy także nic przeciw wyborowi pana Pfordten, dodaje p. Bismark, gdyby mniejszość jego wolała.

Co do instrukcyi dla pełnomocnika związkowego, o której mówi hr. Rechberg w drugiej części wspomnianego reskryptu, p. Bismark i na nie się zgadza. (Punkta tej instrukcyi przytoczone są sub II. R. Cz.) Co do punktu tyczącego się Rendsburga uważamy, powiada p. Bismark, wyraźne oświadczenie o przeznaczeniu tego miasta na twierdzę związkową jako jednę z najskuteczniejszych gwarancyi za bardzo ważne, kwestya zaś formalnego przyłączenia Szlezwiku do Związku potrzebuje, jak to już zauważył hr. Rechberg, dalszego rozważenia i nie nadaje się do umieszczenia w instrukcyą, jaką otrzymać ma pełnomocnik związkowy. Na samem czele, jako rdzeń instrukcyi, należałoby zamieścić dla pełnomo-

cnika rozkaz, aby działał na rzecz samodzielności Księstw w najobszerniejszym rozmiarze i zabezpieczał ich prawa i interesa na wszystkie strony i żądał na to wszelkiej gwarancyi, jaka się tylko da osiągnąć, chociaż w instrukcyi nie można podawać szczegółowej drogi, na którejby to dało się zrobić.

Obrady nad instrukcyą i porozumienie się względem niej nie ma stanowić warunku wyprzedzającego oświadczenie Związku pod względem przyjęcia zaproszenia na konferencyą i przedstawienia, jakie w tym względzie wydziały uczynią Związkowi. Większość 5 głosów przeciw 3 w wydziale wystarczy do wniesienia propozycyi. Wzgląd na Anglię i termin przez nią wyznaczony każe spieszyć się z załatwieniem kroków przygotowawczych; wzgląd zaś na porozumienie się z Bawaryą nie wiele wpływać powinien na tok sprawy, gdyż w razie większości nie jest ono bezwzględnie potrzebnem.

IV. Depesza p. Bismarka do pruskiego posła w Wiedniu, bar. Werthera z 3go Kwietnia, w której prezes gabinetu berlińskiego donosi, że oświadczył cesarskiemu posłowi hr. Karolemu, że się zgadza na punkta instrukcyi dla pełnomocnika związkowego na konferencyą, przez Austryą proponowane. Zarazem uwiadamia go, że przesłał poufnie p. Sydowowi odpis depeszy hr. Rechberga do hr. Karolego, owe punkta zawierającej.

V. Depesza p. Bismarka do p. Sydowa z 4go Kwietnia.

P. Bismark zgadza się na propozycyą p. Sydowa, aby w obecnych okolicznościach nie spieszyć się z wnioskiem z 25go Lutego; nie ma on bowiem w tej chwili tak wielkiego znaczenia, ażeby oba niemieckie mocarstwa, nastając na głosowanie nad nim, narażać się miały na sprzeczne zdania w związku. Wniosek ów i tak już nie pozostał bez wpływu, gdyż w ogóle biorąc, przywrócono dobre stósunki naczelnej komendy armii sprzymierzonej do związkowej holsztyńsko-szlezwickiej egzekucyjnej armii, a i postępowanie cywilnych komisarzy nastręczyło w ostatnich czasach mniej powodów do uwag.

»Z drugiej strony zupełne rozciągnięcie naczelnego dowództwa i na związkowe egzekucyjne wojsko jest rzeczą tak wielkiej wagi, że zamianowaniu cywilnego komisarza związkowego nie robiliśmy wielkich trudności, gdyby przez to osiągnąć się dało zadowalniające załatwienie sprawy naczelnego dowództwa po myśli naszej i gabinetu austryackiego. Chodzi nam głównie o to, ażeby nam zabezpieczono wyłączne wojskowe naczelne dowództwo.

I przeciw wzmocnieniu wojsk w Holsztynie wojskami innych związkowych korpusów niebyśmy nie mieli, gdyby tylko bezwarunkowo poddane były pod nasze naczelne dowództwo.«

VI. Informacya p. Bismarka dla p. Sydowa z 4go Kwietnia.

Do reskryptu z 3go (zawartego pod III) tyczącego się punktów instrukcyi dla pełnomocnika związkowego dodaje p. Bismark jeszcze następujące uwagi:

ad 2) Jeżeliby wzmianka o znaczeniu całości duńskiej monarchii wywoływała niechęć i robić miała trudności, to niema potrzeby wyraźnego poruszania tego punktu. Przeciwnie zaś przywiązujemy wielką wagę do wyraźnego odwołania się do prawnego wyroku w zastrzeżeniu co do kwestyi sukcesyjnej w formie, która się okaże stósowną, aby naprzód już wykluczyć samowolną i rozstrzygnięcie związku.

ad 3) Wyraźne dodanie słó: »w obrębie granic duńskiej monarchii« także nie jest konieczne, jeżeli w ogóle instrukcya nie określa żadnego wyraźnego sposobu rozwiązania kwestyi.

Zamieszczenie w instrukcyi obok wzmianki o Rendsburgu jako twierdzy związkowej żądań względem obrony wybrzeży morskich portu w Kiel itp. nie było stósownem ze względu na wrażenie, jakieby sprawiło za granicą a szczególniej w Anglii. Jednak to nie wyklucza podniesienia tych żądań w stósownej porze na konferencyi.

We wszystkich tych punktach, kończy pan Bismark jako też pod względem całego ułożenia instrukcyi, chętnie zgodzimy się na każdą redakcyą pomocą której można by uniknąć trudności, byleby zapewnione były istotne warunki.

VII. Depesza p. Bismarka do barona Werthera z 4 Kwietnia. Przesyłając bar. Wertherowi depeszę p. Sydowa tyczącą się redakcyi instrukcyi dla pełnomocnika związkowego wraz z odpowiedzią na wątpliwości przez p. Sydowa wyrażone (odpowiedź zawarta powyżej pod VI), p. Bismark poleca baronowi, aby się porozumiał z hr. Rechbergiem względem dotyczących punktów, który zapewne na to się zgodzi, aby w wyrażeniach unikać wszystkiego, coby przeszkadzało zgodzeniu się na istotne punkta.

VIII. Informacya hr. Rechberga dla barona Kübecka z 7 Kwietnia.

Wspomniawszy o otrzymanym od barona Werthera odpisie depeszy p. Bismarka do p. Sydowa w sprawie instrukcyi dla pełnomocnika na konferencyą londyńską, hr. Rechberg oświadcza, że się zupełnie zgadza z ową depeszą p. Bismarka do p. Sydowa (z 4 Kwietnia nr. IV) i dodaje tylko uwagę, że podług jego zdania należy pełnomocnikowi związkowemu nie tylko polecić, aby o ile możności razem postępował z reprezentantami Austryi i Prus, lecz potrzeba go zobowiązać, aby we wszystkich sprawach, jakie się tylko nastręczą, naradzał się z reprezentantami obu niemieckich mocarstw, zanim oświadczy zdanie na konferencyi. Reprezentanci Austryi i Prus odpłacą się wzajemnością.

»Że gabinet berliński, równie jak i my, wielką wagę przywięzuje do wyraźnego zastrzeżenia sobie prawnego wyroku w kwestyi sukcesyjnej bardzo nas zadowala. Jeżeliby w Frankfurcie uznano za rzecz łatwiejszą zgodzić się na konferencyą bez wszelkiej wzmianki o sporze sukcesyjnym, odwołując się w ogólności jedynie do celu obrony niemieckich praw i interesów i największej o ile tylko być może samodzielności księstw, w takim razie ze stanowiska obu niemieckich mocarstw nic nie byłoby do zarzucenia. Jednak konieczność określenia przynajmniej w ogólności stosunku Związku do kwestyi następstwa, zarazby się okazała w Londynie; a stosunek ten na niczem innem polegać nie może, jak tylko na owem zastrzeżeniu wyroku prawnego lub polubownego. Albowiem kompetencya Związku w kwestyi następstwa, o czem w końcu trzeba się będzie przekonać, w istocie rzeczy dalej nie sięga jak do żądania, ażeby w ogóle nanim stanowcze postanowienie zapadnie co do zawieszonego obecnie głosu Holsztynu, otwarto możność prawnego załatwienia między królem Chrystyanem IX i tymi, którzy sądzą, że mogą występować przeciw ustawie tronowej z 1853, w formie jakiej sądowej lub polubownej.«

Królestwo Polskie.

Wykazywaliśmy w obszernych artykułach, jak wiele zależy na sposobie wykonania ukazów z d. 2 Marca tyczących się uwłaszczenia chłopów i na wyborze osób powołanych do tego dzieła. Warunkiem wyboru osób musi być oprócz charakteru znajomość gospodarstwa wiejskiego i gospodarstwa krajowego a oraz stósunków miejscowych. Nie o to idzie jednak widocznie rządowi rosyjskiemu, skoro zamianował naczelnikami komitetów powiatowych, to jest komisyi miejscowych, bądź oficerów, bądź też takich urzędników różnych dykasteryi, których chciano wynagrodzić za zasługi położone w innych gałęziach służby rządowej, np. w służbie policyjnej. Nie tylko jednak tak się rzecz ma z naczelnikami komisyi, bo i na członków do nich nie powołują władze rosyjskie obywateli takich np., co dali dowody znajomości spraw publicznych, ekonomicznych i skarbowych — pracując jako urzędnicy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, co znają czynności urzędowe i miejscowe stósunki jako wójci, a niektórzy nawet jako urzędnicy dawnych rad wojewódzkich, wreszcie urzędnicy wysłużeni, którzy się gospodarstwem wiejskiem trudnią, lecz w ogóle posady przy komisyach miejscowych obsadzają oficerami i to nieprzechodzącymi ze służby czynnej wojskowej do administracyjnej, lecz tylko odkomenderowanymi na czas potrzeby. Rozkazem wydanym do wojska pod d. 3 (15) Kwietnia, kazano się podawać oficerom wszelkiej broni do urzędowania w komitecie urządzającym stósunki włościańskie, licząc im w wojsku czas służby podczas tego odkomenderowania z prawem korzystania z wszelkich prerogatyw, jakie by im służyły w służbie czynnej wojskowej, tudzież pobierania płacy oficerskiej oprócz wynagrodzenia za nowe obowiązki. Tak więc otrzymanie urzędu w komisyach włościańskich będzie rodzajem gratyfikacyi za zasługi w wojsku położone lub przynajmniej owocem względów pozyskanych za staraniem się komendantów mających wpływy. Który oficer najwięcej odznaczył się w walce z powstańcami lub który umie za sobą chodzić i ma możnych przyjaciół, ten będzie brał czynny udział w wykonaniu najważniejszej przemiany stósunków ekonomicznych, politycznych i socyalnych. I jak tu nie twierdzić, że ukazy 2 Marca są politycznym tylko środkiem!

— Ukaz o uwłaszczeniu włościan ambarasuje mocno Moskali. Puścili go między włościan jak bombę wojenną, mającą zgnieść ostatecznie powstanie; wszystko w nim było obrachowane do tego celu, a teraz i cel ten chybiony i nadto widzą się w konieczności zrobienia czegoś, a to łatwiej napisać na posłusznym papierze, niż w rzeczywistości w życie wprowadzić. Komisya do uwłaszczenia i komisya likwidacyjna werbują wszelkiemi siłami Polaków, ażeby jakożkolwiek się wzmocnić ludźmi znającymi stósunki, ale w samym ukazie tyle jest zawiłych ustanowień, tyle sprzeczności, tyle zresztą ofiar dla chłopów, któreby rząd rosyjski chciał wycofać, lub na swoję tylko korzyść obrócić, że na bliższy czas wykonania tem więcej gromadzi się trudności. Berg wysunął się z niespodziewanym a niby bardzo zręcznie pomyślanym obrotem. Zwołał do siebie wielu ze znaczniejszych tu przebywających obywateli ziemskich na naradę nad przeprowadzeniem uwłaszczenia chłopów, i po kilku rzuconych nawzajem uwagach i objaśnieniach, zaprojektował, aby obywatele naradziwszy się, podali myśli swoje co do najwłaściwszego w tym przedmiocie sposobu. Łapka była tak zastawiona: albo obywatele uchylą się od wszelkiego współdziałania i niby tym sposobem usprawiedliwią bezwzględne z nimi postępowanie, albo dadzą takie projekta, któremiby potem Moskwa mogła szermować między chłopami, wołając: oto car chciał wam dobrze uczynić, a wasi panowie inaczej projektują. Tyle gorzkich a długich doświadczeń niezawodnie będzie dla naszych obywateli najlepszą wskazówką, jakiej drogi trzymać się mają w dzisiejszem położeniu. Na propozycyą Berga odpowiedzieli tymczasem zawezwani, że nie mogą się podjąć przedstawienia swoich myśli o ukazie i sposobie jego wprowadzenia w życie, bo nie mają na to upoważnienia od ogółu obywateli, których to zarówno obchodzi.

Maniukin Podlaski zwołał zjazd obywateli na 15 tm. do Siedlec. Nic nie słychać, czy zjazd przyszedł do skutku i czy na nim wystąpiono z propozycyami w guście tych, jakie Berg robił w Warszawie.

Jenerał Uszaków, naczelnik wojenny moskiewski w Radomiu, głośny od początku powstania wraz ze swoim szefem sztabu, pułkownikiem Dobrowolskim, poszedł w audytory, na jego miejsce zanominowany hojny w kontrybucyach jenerał z Kalisza Bellegarde, który bardzo niechętnie opuszcza swoje dotychczasowe, dochodu dużo przynoszące stanowisko, do Kalisza zaś zamianowany został na naczelnika wojenego jenerał Patkul.

Pisma moskiewskie podają w przekładzie z niemieckiego adres wiernopoddańczy podpisany w imieniu »wszystkich Niemców, mieszkańców Królestwa Polskiego« przez 8 »deputatów«, którzy go w Petersburgu osobiście złożyli carowi. Brzmi ów adres jak następuje:

»W imię Przenajświętszej Trójcy, w imię Wszechmocnego Boga, nie możemy nie wynurzyć najczulszej wdzięczności za obronę nas, Niemców, i za opiekę, jakiej zawdzięczamy życie. Po milion razy dziękujemy za ocalenie nas z rąk bandytów. Po milion razy całujemy nogi i ręce Najj. cesarza i Najj. cesarzowej za wybawienie nas od stryczka i więzów. Nie tylko my, ale i wnuki i prawnuki nasze będą powtarzali: »Niech wieczna będzie chwała cesarzowi i królowi Aleksandrowi II za ocalenie ojców naszych od zguby. Cierpieliśmy i walczyli, pozostaliśmy i pozostaniemy wierni do grobowej deski. Niech Bóg wszechmogący zeszle najłaska-

wszemu cesarzowi, najjaśniejszej cesarzowej i całemu domowi monarszemu zdrowie i pomyślność; nie możemy opuścić naszych ojca i matki, nie wynurzywszy tysiąckrotnej naszej wdzięczności za okazane nam względy, za wszystko, cośmy widzieli, za doznaną przez nas gościnność i zaszczyt, za wszystkie wyświadczone nam łaski.«

Z Kaliskiego, 3 Maja. — W zeszłym miesiącu wywieziono z Kalisza 120 więźniów politycznych na Syberyą i do Rosyi; skazano dwóch na szubienicę i obatożono kilkunastu włościan. Włościanie widząc, iż po dniu 13 Kwietnia, dacie mającej rozpocząć łaski nadzwyczajne, znajdują się w tem samem położeniu w jakiem byli od roku, poczęli okazywać oburzenie. Jeden z nich zawołał w obec oficerów rosyjskich: »Robili nam obietnicę i prawili różne rzeczy, ale to tylko widać dla tego, aby przeciw panom podburzać, trzeba było nam iść do lasu, lepiej byśmy na tem wyszli.« Uwaga ta ściągnęła na mówiącego plag kilkadziesiąt.

W dniu 2 Maja Moskałe obchodzili dzień świąt wielkanocnych v. s. i rocznicę urodzin Aleksandra II. Kazano w dniu tym pozamykać sklepy, porozpędzać robotników pracujących przy budowlach, fabrykach, warsztatach itp. Sługi od magla, które nie chciały roboty zaprzestać, mówiąc, iż to nie ich Wielkanoc, prowadzono do aresztu. Naczelnik wojenny przesłał urzędnikom okólnikiem rozkaz, aby przyszli mu winszować; do zebranych miał mowę, w której oświadczył: iż Polacy powinni zwrócić się całem sercem do swego króla Aleksandra II, bo od niego tylko, jako życzliwego i liberalnego monarchy, mogą się polepszenia swego losu spodziewać; zagranica i emigrcya nic im nie pomogą. Polacy mają przed sobą wielką przyszłość jako Słowianie, tą przyszłością zająć się i nadzieję w niej pokładać winni. Następnie prosił o zapalenie wieczorem polskiej iluminacyi i o okrzyk: niech żyje król polski Aleksander II. Na zebraniu tem był także obecny książę Meszczerski, szambelan cesarski w tych dniach tu przybyły. Przed wieczorem kazano grać muzyce wojskowej na placu przed pomnikiem i w alejach, miejscu ulubionej przechadzki Kaliszan, w dniu tym jednak pusty zupełnie, w parku zaś przed cukiernią kazano gromadzie żołnierzy tańczyć Kozaka, śpiewać dzikie swe pieśni i przy odgłosie bałabajki wyprawiać inne jeszcze jakieś skoki, których nazwać nie umiem. Ulice miasta w tym czasie były prawie puste, mnóstwo tylko ludzi zebrało się w kościołach na nabożeństwo majowe. Wieczorem wystawiono przed pomnikiem kilka beczek wódki i oświadczono, iż częstować nie będą wszystkich tych, którzy chodzą w kożuchach lub sukmanach — surdutowych od uczty tej wyłączają. Sprowadzeni przez policyą z rozkazu naczelnika z okolicznych wsi chłopi najobficiej pojeni byli; kazano im przy tem krzyczeć »urra«. W czasie wszystkich podobnych scen włościanie szczególny przedstawiają widok. Robią to, co im żołnierze każą, krzyczą, jak im powiedzą krzyczcie, ale rozkazy te niechętnie z wyrazem twarzy smutnym, nieśmiałym lub oburzonym. Ani jeden czyn, ani jeden głos własnowolny z ich piersi nie wyjdzie. Jest rzeczą wiadomą, iż chociaż interes i namowa skłaniają ich do posłuszeństwaa żołnierzom — serce i sumienie innym odzywa się w nich głosem. Nie miło im jest, iż czują się oddzieleni od starszych braci swych w narodzie, iż w ich jedynie położeniu i niedoli każą im widzieć własne szczęście; iż ci, którzy głoszą się ich opiekunami i dobroczyńcami, szepcą im ciągle wyrazy nienawiści, tak przeciwne naukom Jezusa, które w niedzielę w kościołach swych słyszą: iż wiele razy zgromadzą ich i chlebiają im Moskale, tyle razy widzą w około siebie smutne twarze tych, których pomimo ciągłych podburzań nie są zdolni nienawidzieć. Poczciwe serce wieśniaka nie może się radować, kiedy radość nie jest ogólną, a umysł nieświadomy, zbłąkany w zamęcie różnych a sprzecznych wrażeń, ciągłem szamotaniem się znużony, nie może jednak skłonić się stanowczo, ze spokojem do szukania punktu oparcia tam, gdzie Jezusa i bratnich twarzy nie widzi. Pijatykę tę przeplataną nakazywanym okrzykiem »urra!« paradyowanym w przeróżny sposób przez uliczników, przerwał deszcz ulewny. Sceny opisane wam tutaj miały mieć miejsce na całej przestrzeni umęczonej Polski.

W tej chwili dowiaduję się, że wybory wójtów już się w okręgu warckim zaczęły. Chłopi wszędzie żądali pozostawienie wójtów dotąd urzędujących, lecz naczelnik wojenny powiatowy, oficer moskiewski, powiedział im, że nie wolno ani dawnych wójtów, ani nikogo z panów obierać, tylko muszą zrobić wybór pomiędzy chłopami. Włościanie oświadczyli, iż to jest rzeczą niepodobną, bo oni pisać nie umieją; na to odpowiedział im naczelnik, iż mogą wziąść sobie pisarza. Włościanie okazali niezadowolnienie z tego rozporządzenia, lecz na powtórny rozkaz wybrali wieśniaka na wójta. Ustawa nie zabrania wyboru dawniejszych wójtów lub panów. Widać przeto, iż rząd wydał w tym względzie oddzielne tajemne instrukcye komisyom do spraw włościańskich. D. P.

Francya.

Paryż, 7 Maja. — Hr. Goltz, poseł pruski przy dworze francuskim, wyjechał do Koblencyi w celu powitania swego króla Wilhelma I, który tam przybył na poświęcenie mostu wystawionegowionego na Renie.

— Mowa Thiersa o finansach francuskich, wykryła słabe strony gospodarstwa napoleońskiego i wgronmne sprawiła wrażenie. Wątpią, czyli który z rutynistów rządowych zdoła odeprzeć zarzuty poczynione.

— W tej chwili powiadają, że lord Clarendon i lord Granville mają dziś wieczorem przybyć do Paryża w misyi politycznej.

— Do Brest zawinęły trzy okręty wojenne austryackie, okręt liniowy, fregata i korweta. Jeden z nich ma na sobie flagę admiralską. Jest to dawno oczekiwana eskadra austryacka pod dowództwem admirała Wüllerstorfa.

— Monitor donosi, że rząd moskiewski zamierzył przesiedlić drobną szlachtę polską do gubernii orenburgskiej i samarskiej i że 30,000 zubożałej tej szlachty przystało na to przesiedlenie. Z zimną krwią to opowiada, jako o akcie pewnym łaskawości, dodając jakby na urąganie, że dobra pokonfiskowane przez rząd moskiewski w Litwie mają teraz być sprzedawane Moskalom i to pod warunkiem, że niepotrzebują płacić wartości, tylko im te dobra będą oddane na własność, a z nich tylko płacić będą 5½ procent od sumy kupna przez lat 37, przez co się kupno z amortyzuje. Rząd zabrał ziemię dawnym właścicielom polskim, teraz ją rozdaje pomiędzy swoich na zmoskwicenie. Dalej powiada Monitor że 50,000 wojska Moskwa sprowadza z Kaukazu do Besarabii, ponieważ na Kaukazie porozbijała tameczne pokolenia. Wielki książę Michał stojący główną kwaterą w Suchun Kale oświadczył Abazom, że jeżeli w 5 lat nie opuszczą kraju, natenczas będą uważani za poddanych moskiewskich. Innym pokoleniom dała Moskwa rozkaz wyniesienia się z swoich posiadłości w przeciągu 10 dni bez wyjątku. Tym sposobem wypędzi Moskwa 200,000 Czerkiesów z Kaukazu do Małej Azyi. Moskale panują od czarnych gór wzdłuż brzegów Morza Czarnego. Vivat cywilizacya!

— Z ruchów wojska w Algierze domyślają się, że powstanie nielada istnie w pustyni. Jenerał Martineau poszedł na odsiecz Liavetowi, w którym ocalił załogę, pobiwszy pod tą warownią powstańców, którzy się kusili o jej zdobycie.

— Wanderer donosi, że w Paryżu zwraca na siebie powszechną uwagę litewski włościanin, nazwiskiem Bitys, który przez długi czas dowodził oddziałem na Żmudzi z samych chłopów złożonym i Moskalom zadał niejednę klęskę. W końcu pobity, potrafił ujść rąk Murawiewa i przybył do Paryża, gdzie żyje z pomocy zamożniejszych rodaków. Prosi wszystkich, żeby mu audyencyą u cesarza Napoleona III. wyrobili. »Padnę mu do nóg, mawia on, i poproszę o broń, a jak tylko broń otrzymam, zorganizuję zaraz 10000 litewskich chłopów w oddział powstańczy.«

— Ojczyzna przeczy, izby miejsce ks. Władysława Czartoryskiego zajął ks. Adam Sapieha. Ks. Czartoryski wziął dymisyą, jako urzędnik komisyi długu, nie przestał jeduak pełnić obowiązków ajenta dyplomatycznego. Książe Sapieha zaś został komisarzem pełnomocnym po ustąpieniu z tej posady Karola Ruprechta.

— List ks. Napoleona, przesłany komitetowi weneckiemu w Turynie, z podziękowaniem za broseurę p. t. »Nagłość kwestyi weneckiej,« opiewa:

»Paryż, 28. kwietnia. Panowie, odebrałem broszurę, którą wasz komitet ogłosił i którą w jego imieniu zechcieliście mnie ofiarować. Proszę was przyjąć moje podziękowanie. Znacie nadto dobrze, panowie, moje opinie o potrzebie jeduości Włoch, że nie potrzebuję ich tu szeroko wykładać. Jak wy, mniemam że kwestya wenecka potrzebuje spiesznego załatwienia i pragnę gorąco, aby wkrótce Włochy, wedle słów cesarza Napoleona III. były wolne od Alp do Adryatyku. Przyjmijcie, panewie, zapewnienie mego szczególnego poważania. Napoleon (Hieronim).«

(Kor. Cz.) Cesarz przesłał, jak mówią, nie powinszowanie królowi pruskiemu wzięcia szańców düpelskich, lecz grzeczną odpowiedź na telegram księcia Karola pruskiego, który pośpieszył zawiadomić go o tym wypadku. Wyjaśnienie tego punktu było dobrze przyjęte przez opinią, baczną zawsze na godność Francyi.

Opinia publiczna, która niegdyś była bardzo pokojową, czuje obecnie przykre położenie Francyi w obec konferencyjnych trudności. Wzięcie ad referendum propozycyi zawieszenia broni zawiodło oczekiwanie rychłego rozwiązania sprawy duńskiej. W obronie Prus wystąpiła tylko Presse. Hr. Goltz widuje się często z p. Drouyn de Lhuys i pragnie, aby z tytułu poradzenia się Szlezwiku, Francya i Prusy wystąpiły zgodnie na konferencyi, ale i na tem polu mocarstwa te się z sobą różnią. Francya chciałaby szczerego poradzenia się księstw, na co Prusy nie zgadzają się. Organa przychylne Rosyi i Prusom, gmatwiają tę różnicę, ale p. Drouyn de Lhuys widzi dobrze rzecz i nie schodzi ze swego stanowiska. Każdy spostrzega, że konferencya przeciągnie się i że może się skończyć na niczem. O potrzebie zebrania kongresu mówią wszyscy, nawet niektóre dzienniki angielskie; ale tryb tej metamarfozy, która miała być przewidzianą przez lorda Clarendona w Paryżu, nie jest jeszcze wiadomy.

Układy lorda Clarendona w Paryżu były szerokie i miały postawić w perspektywie kongres. Oznaczyły zbliżenie się Zachodu i że tak jest, dowodzi tego zgodne postępowanie Anglii z Francyą w Tunis. Spoglądając na to, co się dzieje w Europie, opinia publiczna nie wierzy jednak w utrzymanie pokoju. Nadzwyczajnie świetny bal dany przez p. Fournier, ambasadora francuskiego w Sztokolmie, wzięty tu został za dowód, że Francya wiąże się coraz ściślej ze Szwecyą.

Powstanie w Algieryi, bunt w Tunis, agitacya w Maroko, nie zdają się być skutkiem propagandy prowadzonej między rasą arabską. W Tunis przynajmniej do ruchu Arabów dało powód podniesienie podatku pogłównego. Francya posłała do Algieru kilka pułków i użyła na brzegach afrykańskich znacznej części swej floty. Presse, zwalając winę tych wypadków na politykę cesarza, opartą na zasadzie narodowości, potrafiła wynaleść środek ułożenia porównania między Arabią i Polską.

Dnia 20 t. m. cesarz skończył 56 lat. Jest on zdrów i często przejeżdża się po Paryżu w Amerykance. Pojutrze odbędzie się w Tuileryach pod prezydencyą cesarzowej rada Towarzystwa opiekująca się dziećmi urodzonemi tegoż samego dnia, co cesarzewicz. Na tej radzie ma być oznaczony dzień, w którym wszystkie dzieci, w liczbie 8,000, zostaną zebrane na zabawę w Tuileryach czy Wersalu. Związek cesarzewicza z temi dziećmi i ich familiami wzmacnia istnienie cesarstwa we Francyi. (?) W łonie ministerstwa walczą zawsze 2 dążenia, ale przewaga p. Drouyn de Lhuys bije w oczy. W komisyach ciała prawodawczego ministrowie mowcy unikają polityki i starają się pokazywać pokojowemi. Wystąpią oni politycznie dopiero podczas rozpraw nad budżetem, z toku których mają przemówić Thiers i Berryer.

Wczoraj przedstawiono Izbie dwa projekta do prawa: jeden znoszący tylko połowę drugiej dziesiątej części stępla od wpisów, a drugi zniżający cenę bonów skarbowych z 250 na 200 milionów,

Anglia.

Londyn, 6 Maja. — Zabawną jest rzeczą, jak ministrowie zbywają się kłopotów podczas interpellacyi w parlamencie. I tak na wczorajszem posiedzeniu izby niższej zapytał pułkownik French, ponieważ się rozeszła pogłoska, że niewiadomo gdzie się podziała angielska »Aurora«, która miała uważać na ruchy niemieckiej floty pod Cuxhaven, czy to prawda, że »Aurora« popłynęła na Bałtyk. Sir G. Grey odpowiedział, że nie słyszał nic o takiej pogłosce, ale Aurora nie dostała rozkazu udania się na Bałtyk. Disraeli rzekł: umiem oceniać kłopoty rządu i krytyczne jego teraz położenie, ale izba ma prawo mimo tego dowiedzieć się coś o postępie konferencyi. Podobno się konferencya odroczyła i z jakiego powodu? Sir G. Grey tłumionym głosem odpowiada, że do poniedziałku się odroczyła konferencya, ale powodu podać nie może, dla czego (Śmiech, O! Głośniej!) członkowie konferencyi zobowiązali się dochować tajemnicy i dla tego nie mogę podać powodu odroczenia. (Ślicznie!) Hennessy odracza swój wniosek co do Polski, ponieważ nie było Palmerstona na posiedzeniu. (Ma łamanie w kościach.)

Austrya.

Wiedeń, 5. maja. — r. Jakby w celu większego powikłania strony prawnej w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej o następstwo, występuje teraz i Oldenburg ze swemi prawami. Osobne memorandum wielkoksiążęcego rządu, które ma być przedłożone konferencyi, a rozesłane gabinetom w konferencyi udział mającym, a więc i tutejszemu, usilnie dowieść, że prawa W. księcia Oldenburskiego do Księstw nadelbiańskich bliższe są od praw Augustenburskiego. Sprawa ta o tyle zasługuje na uwagę, że jak wiadomo, była raz mowa o projekcie odstąpienia Księstw W. księciu Oldenburskiemu, który za to ustąpić miał Prusom kraju nad odnogą Jahdą i posiadłości Birkenfeld w Prusach nadreńskich położonej. Na tok konferencyi trudno, aby ta sprawa wywarła jaki wpływ widoczniejszy.

Pogłoski o zwołaniu kroackiego sejmu znowu całkiem ucichły, co zresztą można było przewidzieć i o czem w swoim czasie stósowną uczyniłem wzmiankę. Sprawa kroacka w ostatnich sześciu tygodniach nietylko się nie posunęła ani na krok ku załatwieniu, lecz przeciwnie kilka niepomyślnych usiłowań w celu załatwienia jej w sposób, któryby przynajmniej pod pewnym względem zadowalał rząd, bardziej jeszcze ją powikłało. Kroacka opozycya ożywiła się rozprawami sejmu dalmatyńskiego, a niezadowolenie, jakie się we wszystkich reprezentacyach w tak zwanych niemiecko-słowiańskich krajach objawiło, tem mniej przyczynić się mogło do uspokojenia zasadniczej opozycyi przeciw lutowej ustawie. Tymczasem nowsze zajścia w Dalmacyi uczyniły niepodobnem zamierzone przedtem przyspieszenie przesilenia w Zagrzebie; w każdym razie musi się pierwej wyjaśnić stan rzeczy, zanim będzie można przystąpić do rokowań i układów z Kroacyą i Sławonią. Zdaje się, że jak na teraz, ministeryum nie ma jeszcze widoków, aby z pomyślnym skutkiem zozpisać można w Dalmacyi nowe wybory. Do tej chwili przynajmniej nie zrobiono tego, a dowiaduję się, że dopiero na krótki czas przed rozpoczęciem najbliższej kadencyi Rady państwa ma być zwołany sejm, i to głównie dla wybrania posłów do Izby poselskiej. Właściwych obrad sejmowych, a szczególniej nad zasadniczą sprawą połączenia lub nieprzyłączenia się Dalmacyi do Kroacyi, podobno nie będzie. W takim składzie rzeczy tem mniej więc, aniżeli dawniej, myśleć można o rozwiązaniu sprawy kroackiej, zwłaszcza, że połączenie lub niepołączenie się z Dalmacyą stanowi jeden z najgłówniejszych punktów rozwiązania sprawy, a Kroaci połączenie Dalmacyi ze swym krajem uważają poniekąd za conditio sine qua non pojednania się z rządem, który znów ze swej strony tego niedogodnego żądania chciałby uniknąć za pomocą uchwały sejmu zagrzebskiego, czego już próbował, i to dosyć zręcznie, podczas sejmu z r. 1861.

Pogłoski o zwołaniu Rady państwa nie potwierdzają się. Ani na wiosnę ani w lecie nie zbierze się Rada, a może i jesień upłynie, zanim posłowie odbiorą wezwanie. Zachodzą bowiem oprócz politycznych i prywatnę względy na wielu posłów, którymby chciano zostawić dość czasu do załatwienia ich prywatnych spraw. I rzeczywiście należało raz na to zwrócić uwagę, jeśli Izba poselska nie miała się zamienić na Zgromadzenie urzędników, którzy, jeśli mają urlop, nie czyniąc uszczerbku swemu stanowisku, w razie potrzeby i całe lato w stolicy pracować mogą. Od innych posłów nie można wymagać, aby z samego patryotyzmu zaniechali zupełnie swych majątków ziemskich, fabryk, zakładów górniczych, kancelaryj adwokackich, katedr nauczycielskich, lub praktyki lekarskiej.

Wiadomość podana przez Augusb. Allg. Ztg., że przyszłej kadencyi Rady państwa przedłożony będzie dwuletni budżet pod obrady i do zatwierdzenia, nie ma podstawy. Wprawdzie mówiono w ministeryum kilka razy o przedłożeniu Radzie budżetów na 1865 i 66ty, i zdawało się początkowo, że mogą być przyjęte; lecz później odstąpiono od tego, tak, że obecnie w biórach właściwych wypracowują tylko budżet jednoroczny, aby go zebranej Radzie zawczasu przedłożyć. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. maja. W piątek stawał przed kratkami sądu kryminalnego księgarz i nakładzca p. Ludwik Merzbach w sześciu sprawach prasowych, z których 4 dotyczyły Ostd. Ztg., jedna »Zbioru pieśni A. Andrzejewskiego,« książeczki drukowanej u p. Merzbacha, ostatnia wreszcie »Kalendarza Poznańskiego« za rok 1864, a raczej zamieszczonych w nim »Kilku obrazków z powstania polskiego w r. 1863.« Prócz p. Merzbacha byli oskarzonymi p. Schieweck, redaktor Ostd. Ztg, który dla choroby nie był obecnym i p. Teodor Żychliński jako autor inkryminowanych »Obrazków.« Obronę prowadził bardzo zręcznie i wymownie p. Orgler. Po długich rozprawach, które od 9. godziny rano do 1. w południe trwały, orzekł sąd następujące kary: przeciw redaktorowi Ostd. Ztg. na 50 tal. resp. 4 tygodnie więzienia, przeciw p. Merzbachowi na 25 tal. resp. 2 tygodnie więzienia, p. Żychlińskiego sąd uwolnił. Prócz tego skazano na zniszczenie inkryminowane numera Ostd. Ztg i »Zbiór pieśni Andrzejewskiego« uznanych za podniecających do zdrady stanu, natomiast rozporządzono wydanie skonfiskowanego kalendarza, co przecież dotąd ze strony policyi nie nastąpiło.

Przybyli do Poznania dnia 10 Maja.

BAZAR: Sikorski z Krostkowa, Mikorski z Kruchowa, Chłapowski z Bronikowa, Rekowska z Koszut, Rydzewski z Gorazdowa.

HOTEL HERWIGA: Schneider z Schwibus, Wirth z Łopienna, Cwojdziński z Tarnowa, Franke z Schwibus, Schwarzer z Szczecina, Keiser z Berlina, Grossmann z Wschowy, Thun z Wrocławia, Block z Magdeburga, Preiss i Bernhardt z Berlina.

STERNA HOTEL EUROJESKI: Massow z Szczecina, Łaszczyński z Grabowa, Dziecabowski z Goranka, Steinhof z Gladbach, Darius z Moguncyi, Cudotte z Cerekwicy, Schwarzkopf z Frankfurtu n. O., Barikhausen z Lüneburga.

HOTEL DU NORD: de Rege z Ecksdorfu, Stablewski z Cielusina, Majer z Czarnotuł, Smolenski z Łukowa, Degner z Berlina.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Sperling z Kikowa, Tuchler, Behrens, Bork, Lewy, Schüler i Seegall z Berlina, Aldenbruck z Kolonii, Fürst z Nowegoyorku, Pfannschmidt z Aschersleben, Stämmler z Szczecina, Schönborn z Wrocławia, Pupfahl z Berlina, Holnus z Kiddermon.

HOTEL BERLIŃSKI: Theilen z Quedlinburga, London z Wrocławia, Mauerhof z Berlina, Rilke z Stęszewa, Wendland z Seefeldu, Hoffmeyer z Swarzędza, Maas z Lulina, Bartelsen z W. Starołęki, Lehmann z Grodziska, Heickerodt z Pławców, Krause z Stęszewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Budziński z Środki, Suchorzewski z Puszczykowa, Raczyński z Biernatek, Schmydt z Sremu.

HOTEL PARYSKI: Ulatowski z Morakowa, Kowalski z Gniewkowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Derpa z Rogoźna, Bach z Rawicza, Friedmann z Wrześni.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jaffe z Gniezna, Landsberg z Kościana, Dawid z Gollub, Zöhden z Skwierzyny, Jakobsohn z Berlina.

HOTEL EICHBORNA: Boas z Kcyni, Maczulajtes z Rybki, Holzhauer z Gutehoffnung Zwolska z Pleszewa, Neumann i Abramczyk z Wrześni, Borchardt z Pniew, Skirzecki z Gorzyc.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Pahrin z Srody, v. Frankenberg z Drzonki.

W MIESZKNIU PRYWATNEM: Syskind z Popelen, ul. S. Marcina 46.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Maju poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą chleb żytni i bułki po następujących najcięższych wagach:

1) Chleb po 5 Sgr.	funt.	łut.
Fryderyk Rintsch, stary Rynek Nr. 9.,.	6	—
Antoni Bogdanowski, Nowom. rynek 1.,	6	—
Paweł Biskupski, Śródka Nr. 36., . . .	5	16
Rudolf Krug, Św. Marcin Nr. 3., ...	5	15
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., .	5	15
Jędrzej Wyrembecki, Rybaki Nr. 21., .	5	4
Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3.,	5	4

2) Bułki po 1 Sgr.	łut.
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., .	20
Zygmunt Bamberg, Stawna ulica Nr. 5. .	19
Emil Tiedemann, ul. Szeroka Nr. 7., . . .	18
Ludwik Nowicki, stary Rynek Nr. 71., . .	18
Robert Wismach, Sw. Marcin 63., ...	16
August Wully, Rynek Nr. 73., ...	16
Benjamin Wully, Wrocławska ulica 30., .	16

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Maja 1864.

Król. Prezes Policyi.
v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Maja 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżej. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Maj $33\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Maj Czerwiec $33\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec $33\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Lipiec Sierpień $34\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień $35\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $36\frac{3}{4}$ list. 36 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) podnosi się. Na Maj $14\frac{1}{2}$ pł., na Czerwiec $14\frac{1}{2}$ pł. i pien., na Lipiec $14\frac{5}{6}$ list. i pien., na Sierpień $15\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Wrzesień $15\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Maja.

Pszenica 49—63 tal.

Żyto na Maj i wiosnę $36\frac{3}{8}-\frac{5}{8}-\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal., Maj Czerwiec także, na Czerwiec Lipiec $37\frac{1}{2}$ do $\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $38\frac{1}{2}-\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{8}-\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $40\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ do $40-\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 29—34 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{12}$ do $12\frac{23}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{7}{24}-\frac{1}{2}-\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. List. $13\frac{3}{8}-\frac{7}{24}-\frac{11}{24}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{7}{24}-\frac{1}{6}$ do $\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Maja 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{5}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	99
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$95\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	100